

Ks. Paweł Tarasiewicz

## Papież – Polak

Pontyfikat Jana Pawła II liczy sobie już ćwierć wieku. Zarówno w kręgach kościelnych, jak i poza nimi, towarzyszą mu niezliczone komentarze, analizy i prognozy. Ich echo rozbrzmiewa niemal w całej współczesnej kulturze – począwszy od wykładów uniwersyteckich i publikacji naukowych, po hasłowe wzmianki spikerów radiowych i redaktorów czasopism bulwarowych. Chyba nikogo to nie dziwi. Chyba każdy to rozumie. Przecież w cieniu papieskiego oddziaływania dojrzało całe ostatnie pokolenie katolików i nie tylko. Dla wielu ludzi obecny następca św. Piotra stawał się synonimem autorytetu, osobowym wzorem lub życiowym drogowskazem. Dzięki temu, kolejne lata apostolskiej aktywności przysparzały osobie Ojca Świętego kolejnych tytułów. Dawny kardynał z Krakowa stawał się Papieżem – orędownikiem pokoju, Papieżem – przyjacielem młodzieży, Papieżem – obrońcą praw człowieka itd., itd. Wśród tych ciągle pomnażanych nowych imion było jedno, które towarzyszyło mu od samego początku. Od dwudziestu pięciu lat Jan Paweł II jest ciągle tym samym PAPIEŻEM – POLAKIEM.

Narodowość Papieża nie zawsze wydaje się być czymś ważnym dla tych, którzy stają wobec fenomenu Jana Pawła II. Lecz nie dla niego samego. Mówi o niej zawsze z namaszczeniem i wielkim szacunkiem. „Jestem synem tego narodu – podkreśla w mowie do rodaków – i dlatego odczuwam głęboko wszystkie, wszystkie jego szlachetne dążenia, pragnienie życia w prawdzie, wolności, sprawiedliwości, solidarności społecznej – pragnienie życia swym własnym życiem”<sup>1</sup>. Swojej narodowości nigdy się nie wypiera, co więcej – zawsze występuje jako Papież Polak i jest z tego dumny, na-

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Apel Jasnogórski*, Częstochowa 19.VI.1983, p. 4.

wet na arenie międzynarodowej. „Jestem synem narodu – argumentuje w mowie do wielonarodowego gremium, – który... zachował własną tożsamość i... własną suwerenność jako naród – nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę...”<sup>2</sup>. Właśnie dzięki temu Ojca Świętego można śmiało nazwać ambasadorem polskości, krzewicielem polskiej kultury, czy największym synem narodu polskiego. Poza tym jednak, Jana Pawła II cechuje coś jeszcze. Kultuwując własną narodowość, okazuje się też niezłomnym rzecznikiem prawa każdego narodu do suwerenności i rozwoju, a przez to – konsekwentnym zwolennikiem pokojowego współistnienia wszystkich narodów. „Wspólna natura – uzasadnia swoje stanowisko Papież – każe ludziom czuć się tym, kim są – członkami jednej wielkiej rodziny. Jednakże ze względu na konkretny wymiar historyczny tej natury ludzie są też w nieunikniony sposób połączeni ściślejszymi więzami z określonymi społecznościami: przede wszystkim z rodziną, następnie z grupami środowiskowymi, na koniec z całą społecznością etniczno-kulturową, która nie przypadkiem określana jest terminem *naród*, przywodzącym na myśl słowo *rodzić*, kiedy zaś jest nazywana *ojczyzną*, wskazuje właśnie na rzeczywistość rodziny. Ludzka egzystencja jest zatem osadzona między dwoma biegunami – uniwersalności i partykularyzmu – pozostającymi w stanie żywotnego napięcia; napięcie to jest nieuniknione, ale staje się szczególnie owocne, jeśli przeżywane jest spokojnie i w sposób zrównoważony”<sup>3</sup>.

Narodowość Piotra naszych czasów nie jest więc czymś obojętnym ani dla niego samego, ani dla jego pontyfikatu. Czymże jest więc naród? Co kryje się pod tym pojęciem? Jak je rozumieć, aby zrozumieć lepiej samego Papieża i jego pontyfikat?

PAPIEŻ, A MIMO TO POLAK... Osoba Ojca Świętego łączy to, co katolickie, z tym, co narodowe. Tym samym składa świadectwo, że nie tylko da się połączyć to, co wydaje się być uniwersalne, z tym, co uchodzi za partykularne, lecz że istnieje istotna więź

---

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie UNESCO*, Paryż 2 VI 1980, p. 14.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ*, Nowy Jork 5 X 1995, p. 7.

między Kościołem i narodem. „Kultura polska – mówi Papież – od początku nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie. To nie przypadek, że pierwszym zabytkiem, świadczącym o tej kulturze, jest *Bogurodzica*. Chrzest, który w ciągu całego millenium przyjmowały pokolenia naszych rodaków, nie tylko wprowadzał ich w tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, nie tylko czynił dziećmi Bożymi przez łaskę, ale znajdował stale bogaty rezonans w dziejach myśli, w twórczości artystycznej, w poezji, muzyce, dramacie, plastyce, malarstwie i rzeźbie. I tak jest do dzisiaj. Inspiracja chrześcijańska nie przestaje być głównym źródłem twórczości polskich artystów. Kultura polska stale płynie szerokim nurtem natchnień mających swoje źródło w Ewangelii. To przyczynia się zarazem do gruntownie humanistycznego charakteru tej kultury – to czyni ją tak głęboko, tak autentycznie ludzką...”<sup>4</sup>. Jan Paweł II nie ma wątpliwości, że to właśnie Kościół Zachodni spełnia rolę głównego promotora i formatora narodu. Działalność eklezjalna bowiem nie ogranicza się jedynie do werbalnego wykładu wiary, lecz obejmuje całą przestrzeń życia ludzkiego. Przede wszystkim skutkuje uszlachetnieniem faktycznego kontekstu kulturowego, tak niezbędnego dla pełnego rozwoju osoby ludzkiej w ramach konkretnych wspólnot. Stąd też, obok – tak bardzo dziś podkreślanego – ponadnarodowego aspektu aktywności Kościoła, należy zauważyć inny, komplementarny fakt, który z kolei ujawnia organiczny związek chrystianizacji z pronarodową formacją ludzkich zbiorowości. Kościół Rzymskokatolicki bowiem umiejętnie łączy prawdę o zbawieniu z prawdą o uświęceniu. Nie może w nim zabraknąć, obok uniwersalnej troski o zbawienie każdego człowieka, również troski lokalnej o uświęcenie, czyli o osobowy rozwój konkretnego człowieka na wzór jego Stwórcy. Ostatecznie, nie może w nim zabraknąć troski o rodzinę i naród, jeśli chce skutecznie prowadzić człowieka ku jego uświęceniu.

**CZŁOWIEK DOBREM NARODU...** W swoim nauczaniu, jeszcze za czasów swego kardynałatu, Karol Wojtyła akcentuje to, co

---

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha*, Gniezno 3 VI 1979, p. 3.

w kwestii narodowej jest najważniejsze – dobro człowieka. „Ponieważ polska racja stanu, racja stanu każdego narodu – twierdzi z naciskiem, – jest zgodna zawsze z godnością człowieka, najważniejszą sprawą dla każdego narodu i dla naszego narodu, jest człowiek. Człowiek dojrzały, człowiek świadomy, człowiek odpowiedzialny, człowiek wewnętrznie wolny! Człowiek duchowo dojrzały. Tylko na takich ludziach można budować przyszłość; przyszłość społeczeństw i również przyszłość naszego narodu”<sup>5</sup>. U podstaw tej wypowiedzi znajduje się prawda o kondycji człowieka. Każdy człowiek jest przecież osobą, czyli bytem nie tylko przygodnym i transcendentnym, ale i spotencjalizowanym. Aktualizacja osobowych potencjalności (nazywana w języku teologicznym uświęceniem) nie jest w stanie – z czego dobrze zdajemy sobie sprawę – dokonać się poza społecznością, czego ewidentnym przykładem są ludzie pozbawieni możliwości życia we wspólnocie. Stąd, każda społeczność, o ile jest społecznością „z ludzką twarzą”, jest ze swej natury zorientowana na człowieka. Celem każdej takiej społeczności jest właśnie to, aby uczestnicząca w jej życiu osoba mogła rozwijać w sobie i w innych to, co jest najbardziej ludzkie, a co najczęściej bywa nazywane „życiem osobowym”. Filozof powiedziała, że życie z innymi posiada formę kategoryalnych relacji realnych zachodzących między ludźmi tak, aby mogli zaktualizować swoje osobowe potencjalności, celem spełnienia się dobra wspólnego każdej ludzkiej osoby. Ale nie trzeba być już żadnym filozofem, aby nadto zauważyć, że osobowy rozwój człowieka jest o tyle prawdziwy, o ile jest zupełny, czyli dotyczy nie tylko każdego człowieka, ale przede wszystkim całego człowieka. Zbiorowość ludzka jawi się zatem jako naród tylko wtedy, gdy jest skoncentrowana na pełnej realizacji osobowych potencjalności człowieka-osoby. Ostatecznym więc celem narodu, nadającym sens jego istnieniu, nie jest nikt, ani nic innego, tylko pełny rozwój osoby ludzkiej.

À PROPOS... Przyjmując, że celem każdego narodu jest pełna aktualizacja człowieka-osoby, wydawać by się mogło, że naród niczym

---

<sup>5</sup> K. Wojtyła, *Myśli o papieżstwie i o narodzie*, „Znak” 30:1978 nr 10-11(292-293), s. 1230.

nie różni się od każdej innej społeczności osób, zarówno etnicznej, jak i politycznej. Przecież ostatecznym celem rodziny, rodu, plemienia, ludu, a także szkoły, klubu, stowarzyszenia, partii politycznej itp., jest także osobowy rozwój człowieka. Jednak tylko przed narodem stoi zadanie jego pełnej realizacji. Wspomniane społeczności etniczne są w stanie zrealizować go jedynie do jakiegoś stopnia. Pozostałe społeczności, typu szkoła, stowarzyszenie czy klub, realizują go w jakimś wybranym aspekcie. Na przykład podczas, gdy organizacja państwowa wyraźnie koncentruje się na płaszczyźnie prawa stanowionego i pozostawia niezagospodarowaną sferę prawa naturalnego, to naród skutecznie łączy obie te perspektywy, czemu daje wyraz w kształtowaniu obyczaju narodowego, który stanowi podstawę dla ustawodawstwa państwowego. Dlatego też każda społeczność osób, czy to etniczna, czy też polityczna, może współtworzyć życie narodu, może stać się społecznością należącą do narodu, jednak nie jest w stanie zająć jego miejsca.

**NARODOTWÓRCZA MOC SOLIDARNOŚCI...** Skoro ostatecznym celem istnienia narodu jest pełny osobowy rozwój człowieka, można postawić uzasadnione pytanie o sposób jego adekwatnej realizacji. Co w tej sprawie mówi Papież? „Polska jest dobrem wspólnym całego narodu – naucza swoich rodaków Jan Paweł II – i na to dobro muszą być otwarci wszyscy jej synowie i córki; bo takie dobro domaga się stałego i rzetelnego wysiłku całego społeczeństwa”<sup>6</sup>. Troska o człowieka musi więc angażować wszystkich. Żyjący naród ujawnia się w solidarnym współdziałaniu na rzecz dobra wspólnego. Współdziałanie członków danego narodu jest wpisane w proces jego powstawania, który z kolei jest wyrazem naturalnej inklinacji ludzkiej do ujmowania życia społecznego w aspekcie moralnym. Uświadamiając sobie własną potencjalność osobową, jako wspólną wszystkim, poszczególni ludzie nadają swoim więziom społecznym znamiona wzajemnej odpowiedzialności. Stąd pochodzi zjawisko szeroko pojętej solidarności społecznej, która stanowi o szczególnych więziach międzyludzkich, ponie-

---

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Balicach*, Kraków 23 VI 1983, p. 4.

waż łączy ludzi z sobą dla realizacji celu wspólnego wszystkim. Postawa solidarności wyraża się w stałej gotowości do współdziałania, do podjęcia takiej jego części, jaka każdemu przypada w udziale z tej racji, że jest członkiem określonej wspólnoty. Jednak celem solidarnego zaangażowania jednostki jest nie tylko spełnienie tego, co do niej należy z racji członkostwa, lecz przede wszystkim osobowe dobro każdego członka danej społeczności. Z tej też racji w postawie solidarności dominuje odniesienie do dobra wspólnego, które z kolei determinuje zachowanie poszczególnych osób. Powodowane odpowiedzialnością za osobowy rozwój innych, są one gotowe podjąć działanie przekraczające przypadającą na nie część i dopełnić swym czynem to, co wypełniają inni we wspólnocie<sup>7</sup>.

Jednym z typów solidarności społecznej jest właśnie solidarność narodowa, zorientowana na obronę i pełną realizację dobra wspólnego każdej osoby w perspektywie jej życia wiecznego. Ojciec Święty wskazuje najważniejszy klucz do istoty solidarności, mówiąc: „nie ma solidarności bez miłości. Więcej, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, bez tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, która jest wrażliwa na niedolę innych, która nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich; tej miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspaniałomyślnego dawania. Jesteśmy wezwani... do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego”<sup>8</sup>. Konstytutywny status solidarności w strukturze bytu narodowego potwierdzają dobitnie akty poświęcenia życia doczesnego poszczególnych jednostek, dla obrony dóbr najwyższych – osobowych. Jedną z głównych cech solidarności narodowej jest jej trwałość. Wynika ona przede wszystkim z jej przechodniości, czyli z niekonieczności zapodmiotowienia w izolowanym układzie osób tworzących naród. Dzięki trwałej solidarności może on przetrwać zmianę pokoleń, czyli trwać nawet wówczas, kiedy umarli już ci, którzy tworzyli go przed kilkudziesięciu

---

<sup>7</sup> Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, w: tenże, *„Osoba i czyn” oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 323-324.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św.*, Sopot 5 VI 1999, p. 3.

laty. Obok trwałości narodowa solidarność posiada znamię wyłączności, która powoduje, iż nie można być członkiem dwóch narodów jednocześnie. Wyłączna solidarność odróżnia naród od takich zbiorowości, jak spółki, kluby czy stowarzyszenia, których zakresy członkostwa z reguły zachodzą na siebie. Trzecią eminentną cechą narodowej solidarności jest jej organiczność, która z kolei wyklucza możliwość przynależności do narodu w przypadku braku wzajemnych relacji osobowych, a jedynie na mocy jednostronnej deklaracji.

Naturalnym fundamentem organiczności jako takiej jest rodzina, stąd stanowi ona nieodzowny paradygmat organiczności narodowej. „Podobnej [jak rodzina, P.T.] – twierdzi Ojciec Święty – sprawiedliwości i miłości potrzebuje naród, jeśli ma być wewnętrznie zjednoczony, jeśli ma stanowić spójną jedność. A chociaż trudno jest upodabniać naród – to wielomilionowe społeczeństwo – do rodziny, najmniejszej, jak wiadomo, ludzkiej wspólnoty, społeczności, to i w nim także, narodzie, jedność zależy od sprawiedliwego zabezpieczenia potrzeb, praw i zadań każdego członka narodu. Tak, aby nie rodził się rozdzźwięk i kontrast na tle różnic, które niesie z sobą uprzywilejowanie jednych, upośledzenie drugich”<sup>9</sup>. Jan Paweł II wyraźnie sugeruje, iż rodzina stanowi konieczny paradygmat dla wspólnoty narodowej, zwanej przecież „rodziną rodzin”. A skoro o organiczności rodziny decyduje zarówno czynnik biologiczny, jak i czynnik kulturowy, to tym samym organiczność narodu musi oprzeć się na ich korelacji. Organiczna solidarność narodowa przede wszystkim tym różni się od rodzinnej, że jest organiczna nie tyle biologicznie, co kulturowo, czyli jako wzajemna pomoc członków narodu w aktualizacji ich osobowego potencjału.

Ostatecznie więc trwała, wyłączna i organiczna solidarność narodowa stanowi konieczne kryterium bycia członkiem narodu. Odrzucenie solidarności narodowej uderza bezpośrednio w naród

---

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry dla pielgrzymów z Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego, Częstochowa 5 VI 1979, p. 3.*

i jest uznawane za postawę równoznaczną z kosmopolityzmem, wyrzeczeniem się własnej narodowości, a nawet z jej zdradą.

NARÓD DOBREM CZŁOWIEKA... Skoro spełnianie czynów „wspólnie z innymi” jest dynamiczną właściwością każdej osoby, stąd każda z nich może uczestniczyć w tworzeniu wspólnej kultury. Dzięki wspólnemu działaniu aktualizuje się nie tylko ta czy inna osoba, lecz każda osoba danej społeczności. „Można też powiedzieć – naucza Karol Wojtyła, – że uczestnictwo tak pojęte służy *po prostu* spełnianiu się osób w jakiegokolwiek wspólnocie ich działania czy bytowania. Zdolność uczestniczenia w samym człowieczeństwie każdego człowieka stanowi rdzeń wszelkiego uczestnictwa...”<sup>10</sup>. Konsekwentnie wydaje się, że każda społeczność narodowa świadomie zdąża do pełnej osobowej aktualizacji każdego ze swoich członków. Społeczność pozbawiona osobowej perspektywy współdziałania nie tworzy narodu, nawet jeśli determinują ją czynniki etniczne czy polityczne. Taka społeczność byłaby albo gromadą ludzką związaną wprawdzie wspólnym celem, lecz nie transcendującym czysto zwierzęcego sposobu bytowania człowieka, albo umową społeczną, dającą każdemu człowiekowi możliwość realizacji dowolnych celów, nawet sprzecznych z celami innych jednostek.

Czy znaczy to, że naród jest dobrem dla człowieka dzięki temu, że jest jakąś „super-osobą” zdolną do podejmowania decyzji? Świadomość narodowa nie jest świadomością osoby, lecz świadomością osób. Świadomość społeczna jest więc świadomością analogiczną do osobowej. Tylko poszczególny człowiek-osoba jest *par excellence* podmiotem działania narodowego. Działanie „wspólnie z innymi” wszystkich członków narodu nie stanowi więc o nowym podmiocie działania, lecz funduje nowy typ relacji między nimi jako realnymi podmiotami działania<sup>11</sup>. Współdziałanie suponuje wolność działających. Dlatego też podmiotowy współdział w życiu narodu, czyli przynależność do narodu może być tylko dobrowolna. Naród jawi się zatem jako społeczność osób, jako uspo-

---

<sup>10</sup> *Osoba i czyn*, op. cit., s. 332.

<sup>11</sup> Por. *Osoba i czyn*, op. cit., s. 317.



łeczniejsza realizacja celu, jako gwarant zbliżania się człowieka do ostatecznego celu swego życia.

TOŻSAMOŚĆ NARODOWA... Kulturotwórcze współdziałanie wszystkich członków narodu jest czynnikiem integrującym społeczność narodową. Skoro naród może być rozumiany jedynie w perspektywie człowieka-osoby, to tym samym każdy człowiek może odnaleźć siebie poprzez naród. „Jeśli jest rzeczą słuszną – rozumuje Papież, – aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie – to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnotcie, którą jest jego naród. Wiadomo, że nie jest to wspólnota jedyna. Jest to jednakże wspólnota szczególna, najbliższej chyba związana z rodziną, najważniejsza dla dziejów duchowych człowieka”<sup>12</sup>. Wynika z tego, iż będąc treściowym uposażeniem osobowego doskonalenia człowieka, kultura narodowa stanowi podstawę identyfikacji członków danego narodu<sup>13</sup>. Jako swoisty kod komunikacji międzyludzkiej, stanowi ona miarę integracji osób w danej społeczności. Współtwórcy, a tym samym współuczestnicy kultury narodowej, stanowią dla człowieka kontekst nabywania własnej kultury-osobowości-narodowości, aktualizacji własnej natury jako podstawy prawdziwie ludzkiego działania. Ich twórczy wkład w kulturę konkretnego człowieka wynika z potencjalności każdej osoby ludzkiej. Wraz z przyjściem na świat człowiek aktualnie nie posiada w sobie takich doskonałości, które wystarczyłyby do pełnego wewnętrznego i zewnętrznego rozwoju. Rodzi się on wprawdzie z naturalnymi skłonnościami do ludzkiego działania, jednak poszczególne sprawności tegoż działania nabywa dopiero na drodze powolnej edukacji, na której potrzebuje pomocy innych.

Integracyjny charakter kultury narodowej, jakim jest wychowanie człowieka ku temu, aby „bardziej był” we wspólnotcie, uwiadacznia się na płaszczyźnie identyfikacji poszczególnych członków

---

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na placu Zwycięstwa*, Warszawa 2 VI 1979, p. 3b.

<sup>13</sup> Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury zgromadzonych w kościele Świętego Krzyża*, Warszawa 13 VI 1987, p. 1.

danego narodu. „Naród bowiem – naucza Jan Paweł II – jest tą wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje z *kultury* i *dla kultury*. I dlatego właśnie jest ona tym znamienitym wychowawcą ku temu, aby *bardziej być* we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż człowiek i jego rodzina, zarazem zaś we wspólnocie, która stanowi fundament wychowania w każdej rodzinie, poczynając od tego, co najprostsze: od języka, gdy mały człowiek uczy się mówić, aby się stawać członkiem tej wspólnoty, jaką jest jego rodzina i jego naród”<sup>14</sup>. Dzięki narodowi konkretny człowiek jest w stanie odpowiedzieć w sposób najpełniejszy na pytanie: „kim jestem?”, jak również wskazać na osobotwórczy kontekst swojego życia, czyli na pozostałych uczestników tej samej kultury. Tożsamości istnieją bowiem jedynie w społecznościach, które potrafią siebie zdefiniować i zorganizować.

Tożsamość społeczności na bazie kultury narodowej jest więc konsekwencją tożsamości konkretnego człowieczeństwa z konkretną narodowością. Ojciec Święty przyznaje, że „...naród [polski, P.T.], któremu odbierano jego polityczną niepodległość w sposób czasem brutalny, gwałtowny, pozostał sobą przez swoją kulturę. I to dziedzictwo każdy z nas, a ja w sposób szczególny, nosimy w sobie”. Nie można więc oderwać człowieka od jego osobowości, którą oznaczamy stan zaktualizowania jego osobowych potencjalności. Skoro więc narodowość jest typem ludzkiej osobowości, to żaden Polak, Niemiec, Żyd itd. nie jest najpierw człowiekiem, a dopiero później Polakiem, Niemcem, czy Żydem. Kultura narodowa, przez swój nierozzerwalny związek z osobą ludzką, nadaje tej osobowości własne znamię. Być członkiem narodu np. polskiego, to równocześnie być i człowiekiem, i uczestnikiem kultury polskiej.

**KULTURA ZNAMIENIEM NARODU...** W tym momencie, pojęcie kultury narodowej wydaje się być kluczowe dla determinacji narodu, a tym samym dla uznania danej zbiorowości ludzkiej za naród. Deklaracja dążenia do pełnej aktualizacji osoby ludzkiej czyni bowiem koniecznym znalezienie i opanowanie odpowiednie-

---

<sup>14</sup> Przemówienie w siedzibie UNESCO, op. cit.

go sposobu jej osiągnięcia. Gdyby skoncentrować się jedynie na woli służenia osobie ludzkiej, należałoby przypisać status narodu wielu partiom politycznym, organizacjom społecznym czy kościołom. Otóż korelacja celu i prowadzącego doń środka wymaga uznania, że do narodu należą tylko ci, którzy współtworzą własną kulturę, umożliwiającą pełny rozwój człowieka jako osoby. Innymi słowy, narodem nie może być zespół ludzi nie uznający ostatecznego celu narodu jako takiego lub współtworzący nieadekwatny do niego wzorzec kulturowy. Skoro bowiem cel narodu jest tożsamy z celem przynależnej doń osoby, więc o ile jest on realizowany w ramach jednej metody-kultury, to ludzie o różnym pochodzeniu rasowym, językowym, obyczajowym itp. mogą przynależeć do tego samego narodu. Czym jest zatem kultura narodowa, która potrafi zintegrować w jeden naród nawet ludzi o różnym pochodzeniu etnicznym lub różnej przynależności politycznej?

Kultura narodowa suponuje rozumienie kultury jako takiej. „Kultura – mówi Papież do młodzieży – jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy – i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli, serca. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra – i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot”<sup>15</sup>. Relacja człowieka do kultury jawi się zatem jako relacja zwrotna. Nie sprowadza się ona jedynie do granic twórczości człowieka. Nie tylko człowiek tworzy kulturę. Kultura też ma coś do powiedzenia człowiekowi. Człowiek przemawiając przez kulturę, mówi również do siebie. „W pewnym sensie – naucza Karol Wojtyła – największym dziełem kultury jest człowiek sam – nie żadne z jego dzieł i wytworów, ale on sam”<sup>16</sup>. Środowisko kulturowe jest zatem nieodzownym warunkiem rozwoju człowieka, a sam człowiek – celem kultury. Dlatego też człowiek-osoba jest podmio-

---

<sup>15</sup> Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha, op. cit., p. 2.

<sup>16</sup> K. Wojtyła, *Chrześcijanin a kultura*, „Znak”, 16:1964 nr 124, s. 1154.

tem, ale i przedmiotem ludzkiej aktywności kulturotwórczej. Z jednej bowiem strony człowiek tworzy kulturę, a z drugiej – sam jest jej dziełem, jest tym, kto się przez kulturę realizuje. Kultura jest więc uprawą człowieczeństwa, jest stałym aktualizowaniem ludzkich potencjalności osobowych. Osoba ludzka jako ostateczny cel istnienia narodu jest zatem aktualizowana poprzez narodową kulturę, która jest rezultatem twórczości konkretnej społeczności osób, czyli twórczego zaangażowania każdego z jej członków, stosownie do jego możliwości, w realizację celu narodu.

Kultury narodowe są powszechnie uważane za bezpośredni przejaw poszczególnych narodów. Potwierdza to Ojciec Święty w słowach: „Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów”<sup>17</sup>. Jednak, aby konkretna kultura mogła oznaczać konkretny naród, powinna wyróżniać się czymś więcej, niż tylko realizacją właściwego celu. Po pierwsze, manifestacja duchowego życia poszczególnych członków narodu wyraża się w takiej kulturze, która ogarnia wszystkie aspekty osobowego życia ludzkiego. Kultura narodowa wyróżnia się też poziomem swego rozwoju. Na przykład, do podstawowych różnic względem kultury ludowej należy promocja języka z poziomu przedliterackiego na poziom literacki. Między innymi dlatego, ludowe legendy i podania, jako wyraz świadomości prawdziwej bądź fikcyjnej przeszłości swoich grup, zostają zastąpione narodową historią, której zadaniem jest intencjonalna rekonstrukcja faktycznych dziejów. W takich działach kultury, jak filozofia, religia, czy sztuka, zostaje przełamana bariera anonimowych i bezkrytycznych form ludowych na rzecz umysłów, które odtąd świadomie i krytycznie opracowują je dla dobra całego narodu. Natomiast w miejsce ludowego zwyczaju wchodzi nie prawo, jak w państwie, lecz etyka narodowa formułowana w dziełach moralistów i realizowana w codziennym życiu w formie obyczajowości narodowej. Po wtóre, dajmy na to o

---

<sup>17</sup> *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha, op. cit., ibidem.*

Fenicjanach – nawet jeśli nie byli narodem – nie możemy obecnie mówić jako o bycie realnym, co najwyżej – intencjonalnym. Zbiorowości ludzkie nie tylko powstają, lecz mogą też przeminąć. Jedną z przyczyn zanikania konkretnych zbiorowości może być zanik ludzkiej tkanki biologicznej, czy to z przyczyn naturalnych, czy wymuszonych przez wojny lub inne kataklizmy. Dlatego też, w kulturę narodową wpisana jest pośrednio stała troska o przyrost ludności, zarówno naturalny, jak i na zasadzie kulturowej asymilacji. Ostatecznie, dana kultura narodowa tworzy konkretny naród pod warunkiem, że jest kulturą wysokorozwiniętą i jest zapodmiotowana w realnie istniejącej społeczności.

**SZACUNEK DLA KAŻDEGO NARODU...** Przed kulturą każdego narodu widnieje ten sam cel – pełna aktualizacja osoby ludzkiej. „Właśnie tutaj – twierdzi Ojciec Święty – możemy znaleźć uzasadnienie dla szacunku, jaki należy się każdej kulturze i każdemu narodowi: każda kultura jest próbą refleksji nad tajemnicą świata, a w szczególności człowieka; jest sposobem wyrażania transcendentnego wymiaru ludzkiego życia. Sercem każdej kultury jest jej stosunek do największej tajemnicy: tajemnicy Boga”<sup>18</sup>. W kontekście tej wypowiedzi, każda kultura narodowa jawi się jako próba konkretnej odpowiedzi na pytanie o sens istnienia człowieka nie tylko w doczesności, lecz także w wieczności. W realizację tego celu jest zaangażowany każdy członek narodu na miarę swoich możliwości, wynikających z pułapu własnej aktualnej osobowości. Zatem oprócz celu, kulturę narodową cechuje jej pochodność od wspólnoty twórców, czyli kulturotwórczy udział całego narodu.

Kultura narodowa stanowi również czynnik odróżniający dany naród od innych narodów. Każdy z nich legitymuje się „swoją” kulturą, która jest niczym innym jak własną próbą odczytania jedynej prawdy o człowieku-osobie. Zakładając możliwość błędu, żadna kultura narodowa nie może uznać radykalnej samowystarczalności w tym zakresie. Wręcz przeciwnie, każda z nich potrzebuje stałego dialogu z innymi kulturami, które znajdują się w podobnej sytuacji. „Dialog pomiędzy narodami – twierdzi Ojciec Święty –

---

<sup>18</sup> Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, op. cit., p. 9.

musi opierać się na silnym przekonaniu, że dobro jednego ludu nie może być ostatecznie urzeczywistnione kosztem innego ludu: wszyscy mają te same, te same wymagania co do warunków godziwego życia dla swoich obywateli. Istotne jest stopniowe pokonywanie sztucznych nierówności, obciążeń przeszłości, antagonizmów między blokami. W większym stopniu trzeba uznać wzrastającą wzajemną zależność pomiędzy narodami”<sup>19</sup>. Doskonałym uzasadnieniem tych słów jest papieskie stwierdzenie, iż „każda kultura może nas czegoś nauczyć o wybranym aspekcie tej złożonej prawdy. Dlatego *odmienność*, uważana przez niektórych za tak wielkie zagrożenie, może się stać – dzięki dialogowi opartemu na wzajemnym szacunku – źródłem głębszego zrozumienia tajemnicy ludzkiego życia”<sup>20</sup>. Poszczególne kultury różnicują się ze względu na zakres konkretnej społeczności, co jest również bezpośrednią przyczyną ich zróżnicowania treściowego. Z uwagi bowiem na różny skład personalny i na niemal nieskończoną potencjalność tak samego człowieka, jak i otaczającej go natury, istnieje nieskończona możliwość wpisywania ludzkiej wiedzy o człowieku i jego świecie w poszczególne twory narodowej kultury, czyli nieskończona możliwości realizacji tejże kultury.

NA KONIEC – TESTAMENTALNA PROŚBA... Jan Paweł II pozostaje Polakiem w sposób jak najbardziej radykalny i konsekwentny. Pozwala mu na to jego rozumienie narodu, jako adekwatnego kontekstu osobowego rozwoju człowieka w perspektywie zarówno doczesnej, jak i wiecznej. Nie sposób nie zauważyć papieskiego zaangażowania na rzecz przywrócenia właściwego rozumienia społeczności narodowych i uznania ich walorów. Nie wystarczy tu jednak działalność tylko jednej, choćby najbardziej znamienitej osoby. Naród wymaga współdziałania powszechnego. Ale czy warto? I w imię czego warto? W odpowiedzi Ojciec Święty formułuje jakże testamentalną prośbę: „Te słowa mówi do was człowiek, który swoją duchową formację zawdzięcza od początku pol-

---

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów. Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju*, „Chrześcijanin w świecie” 1983 nr 112, s. 113.

<sup>20</sup> *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ*, op. cit., ibidem.

skiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi – polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom. Mówiąc do was, młodych, w ten sposób, pragnę przede wszystkim spłacić dług, jaki zaciągnąłem wobec tego wspaniałego dziedzictwa ducha, jakie zaczęło się od *Bogurodzicy*. Równocześnie zaś pragnę dziś stanąć przed wami z tym dziedzictwem, jako wspólnym dobrem wszystkich Polaków, a zarazem z wybitną częścią europejskiej i ogólnoludzkiej kultury. I proszę was: Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! Uczyńcie je podstawą swojego wychowania! Uczyńcie je przedmiotem szlachetnej dumy! Przechowajcie to dziedzictwo! Pomnóżcie to dziedzictwo! Przekażcie je następnym pokoleniom!”<sup>21</sup>.

Czy jesteśmy świadomi pokładanej w nas nadziei? Czy odważymy się zrealizować tę prośbę?

<sup>21</sup> Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha, op. cit., p. 4.